

KOPCIUSZEK I SZKLANY SUFIT



ZA SIĘDZIOMI GÓRAMI
RZĄDZĄ DZIEWCZYNY

LAURA LANE
ELLEN HAUN

ALBATROS



ŚPIĄCA KRÓLEWNA SIĘ BUDZI



AWNO, DAWNO TEMU...

...żyła sobie olśniewająco piękna, pogrążona w śpiączce królewna o imieniu Różyczka, która spała głębokim snem gdzieś w dalekim zamku.

Jako niemowlę została przeklęta przez Złą Wróżkę, kiedy jej rodzice zapomnieli ją zaprosić na przyjęcie z okazji narodzin córki. To taka snobistyczna tradycja południowego królestwa, gdy bogaci ludzie upijają się szampanem i oglądają noworodka.

Ponieważ dosłownie wszyscy inni w królestwie zostali zaproszeni, Zła Wróżka dowiedziała się o imprezie i postanowiła się na nią wkręcić. Ale zamiast po prostu skorzystać z darmowych drinków i wyzerki, postanowiła rzucić klątwę na dziecko z zemsty za ten bojkot towarzyski.

– W dniu swoich szesnastych urodzin Różyczka uklękuje się wrzecionem i umrze – ogłosiła, łapczywie sięgając po serowe fondue.

I po trzech, może czterech, no dobrze, pięciu łyżkach goudy zniknęła w kuli ognia.

Na szczęście inna wróżka, obecna na przyjęciu, zdołała zmienić tę klątwę.

– Zamiast tej zbyt brutalnej śmiertelnej klątwy – ogłosiła Dobra Wróżka – królewna razem z całym zamkiem zapadnie w głęboki sen i zbudzi się, kiedy otrzyma pocałunek prawdziwej miłości.

Wiele lat później, skonfrontowana ze szczegółami swojego zaklęcia, Dobra Wróżka broniła się, że nie ponosi żadnej winy, ponieważ „to była inna epoka”.

Minęło sto lat...

Królestwo trwało pogrążone we śnie na skutek przeciwwzaklęcia Dobrej Wróżki. Dzięki jej błogosławieństwu Różyczka, zamiast wyglądać jak stuletni pomarszczony trup, zachowała nieskazitelną urodę.

Młody książę z sąsiedniego królestwa, który był kapitanem reprezentacyjnej drużyny walki na kopie (ten fakt udawało mu się przemycić do każdej rozmowy), usłyszał plotki o Śpiącej Królewnie, którą można obudzić pocałunkiem. A ponieważ poderwanie śpiącej dziewczyny wydawało mu się znacznie łatwiejsze niż poderwanie nieśpiącej, postanowił odszukać ten zamek. Tak więc ruszył na wyprawę. W drogę!

Odnalazł ukryty zamek, przedarł się przez ciernie, którymi obrosły zamkowe mury, i zabił smoka. Nie mógł się już doczekać, żeby wszem wobec ogłosić swój triumf. (Gdyby jednak znał się cokolwiek na smokach, wiedziałby, że to był wyjątkowo mały smok, który nie umiał nawet zionąć ogniem).

Książę przeszukał wszystkie zamkowe komnaty, aż znalazł nieprzysotną kobietę.

– Nigdy moje oczy nie widziały takiej ekstralaski – powiedział, do nikogo w szczególności.

Ukląkł obok królewny.

– Pokonałem leśne pnącza, ogromnego smoka i pęcherz na pięcie, żeby dotrzeć do ciebie, Śpiąca Królewno. Zły czar prysł, kiedy złożę pocałunek na twoich superseksownych ustach, ale pewnie tego nie rozumiesz, bo klątwy są zbyt skomplikowane dla kobiet. Klątwa to zły czar rzucony przez złych ludzi – wyjaśnił po męsku. – Poza tym przyniosłem ci te kwiaty i sześciopak.

Pochylił się, żeby złożyć pocałunek – ale zanim dotknął wargami ust królowej, mały urwisowaty chłopak, sprzątający podłogi w lochach, wetknął między nich głowę.

– Przepraszam pana – odezwał się, poprawiając swój kaszkiet. – Co pan tu robi?

Księżę cofnął się, zaskoczony.

– Jestem księciem i przybyłem do tego zamku, by zdjąć złego czar. Należy raczej zapytać: co ty tu robisz? Myślałem, że tutaj wszyscy śpią.

– Wszyscy oprócz mnie. Ja tu pracuję, odkurzam ich upiornie martwe-ale-nie-martwe ciała. Ta wróżka zatrudniła mnie kilka lat temu, kiedy kurz wymknął się spod kontroli.

– Ach, no tak, doceniam twoją ciężką pracę. Wszyscy wyglądają na bardzo dokładnie odkurzonych!

– Dziękuję – powiedział szczerze Urwis.

– Chciałbyś usłyszeć moją sensacyjną nowinę? – zapytał książę. – Powiem ci! Jest sposób, żeby przełamać klątwę, i ja zamierzam tego dokonać. W gruncie rzeczy tylko ja mogę to zrobić. Pocałunkiem! A przy okazji, wspominałem, że jestem kapitanem reprezentacyjnej drużyny walki na kopie?

Spodziewał się, że zaimponuje Urwisowi jako jedyny prawdziwy zbawca tego królestwa. Tymczasem chłopak wzdrygnął się z odrazą.

– Ale ona śpi – powiedział. – Chcesz pocałować kogoś, kto śpi?

– Okay. Skoro tak to ująłeś, rozumiem, że to się może wydawać trochę...

– ...zbożone! – przerwał mu Urwis. – To jest zbożone!

– Słuchaj, ona ukuła się w palec, to cała historia – powiedział książę. – A jeśli jej nie pocałuję, nigdy się nie obudzi.

– Wyjaśnijmy to sobie. – Chłopak odstawił mop i usiadł między księciem a Różyczką. – Twierdzisz, że musisz seksualnie napastować tę kobietę, żeby ją uwolnić od klątwy? Bo jakoś nikt mi o tym nie wspomniał podczas mojej rozmowy o pracę.

– To z pewnością nie jest napastowanie seksualne, skoro próbuję przełamać klątwę – odparł książę, wskazując na pogrążoną we śnie królową. – Myślę, że gdyby ona mogła mówić, powiedziałaby ci, że w tej sytuacji chce, abym ją pocałował.

– Ale tego nie wiesz – oświadczył Urwis. – Bo ona nie może wyrazić zgody. PONIEWAŻ ŚPI!

Książę przebył dość daleką drogę, żeby przełamać tę klątwę, i nie zamierzał zostawić królową uśpioną tylko dlatego, że jakiś szczeniak z mopem i w tweedowej kamizelce traktuje go z góry. W dodatku to była wystrzałowa laska. A w dodatku do dodatku nawet nie otworzył szczęciopaku Ogier Light.

Cisnął na ziemię swoją pelerynę.

– Jak trudno jest być mną w tej chwili! – jęknął. – A nie powinno być trudno, bo przecież jestem księciem.

– Słuchaj pan, panie księciu, kwestii zgody królowej nie da się ominąć, więc lepiej się stąd zmywaj.

– Człowieku, dlaczego stajesz mi na przeszkodzie?

– Nie staję ci na przeszkodzie. Staję w obronie kobiet i jestem ich sprzymierzeńcem.

– Ale ja jestem jej prawdziwą miłością – odparował książę.

– Przecież ona nigdy cię nie spotkała – wytknął mu Urwis. – Więc jak może cię kochać?

Tego książę nie wziął pod uwagę. Zakładał, że wszyscy go kochają. Ostatecznie w zeszłym tygodniu zadał meczowy cios w turnieju walki na kopie.

– No przecież nie włożyłaby tej kiecki, gdyby nie chciała, żebym ją pocałował – zauważył, wskazując aksamitną suknię królowny.

– Rany kota! Ona tak była ubrana, kiedy zasnęła! – wykrzyknął Urwis, do głębi zbulwersowany. – Tak się ubierają królowny, kiedy idą na bal czy w ogóle na jakąś imprezę, bo wtedy czują się pewne siebie.

– Potrzebny mi nowy plan – poskarżył się książę. – To sytuacja nie do przyjęcia i najwyraźniej wrobiono mnie w porażkę.

– Takie jest całe moje życie jako biednego urwisa – oświadczył chłopak, spoglądając w dal.

Ale książę go nie słuchał. Miał teraz burzę mózgu i nie mógł się rozpraszać.

– Już wiem! – wykrzyknął. – Jeśli mówisz, że prawdziwy pocałunek byłby naganny, spróbuję pocałunków-motylków. Może podziałają.

Nachylił się i zaczął trzepotać rzęsami, lekko muskając policzek królowny. Nic się nie wydarzyło.

– Cholera. Nie wierzę, że to nie działa.

– Musisz szanować jej przestrzeń osobistą! – skarcił księcia Urwis, odpychając go mopem. – I to był głupi pomysł.

Ale książę go zignorował.

– Może lepsze będą noski-eskimoski? – rzekł z namysłem.

Nachylił się ponownie i tym razem potarł nosem o nos neruchovej królowny. Też nie pomogło.

– Jesteś jak wrzód na dupie! – oświadczył Urwis. – Proszę, przestań jej dotykać.

– Mam pomysł i myślę, że tym razem podziała – oświadczył książę, odpychając chłopaka. – Będę udawać, że moja ręka to usta.

– Nie! – sprzeciwił się Urwis. – Ona musi wyrazić zgodę za każdym razem, kiedy próbujesz czegoś nowego. I pozwól sobie przypomnieć, że nie zgodziła się na nic.

Ale zanim Urwis zdążył powstrzymać księcia, ten stulił dłoń, układając ją w kształt kukielki.

– Jestem ustami, umiem mówić – zapiszczał cienkim lalczy-nym głosem, machając ręką. – Mówiłem ci już, że moja reprezentacyjna drużyna walki na kopie weźmie udział w tegorocznych Mistrzostwach Królestwa?

Urwis ukrył twarz w dłoniach, kiedy książę usiłował dać buzi królownie ręką-kukielką.

– Kicha – stwierdził książę, bo i tym razem nic się nie wydarzyło.

– Naprawdę musisz przestać jej dotykać – rzucił stanowczo Urwis. – Ona nie reaguje i sam widzisz, że to nie działa.

– Może nie podziałało – przyznał książę. – Ale ona, no wiesz, nie powiedziała też „Nie”.

– Hola, hola, hola! Jeśli nie powiedziała „Nie”, to nie znaczy, że powiedziała „Tak”. Słyszałeś kiedyś o entuzjastycznej zgodzie? Ona musi powiedzieć „Tak” i musi być podniecona. Gdyby cię pożądała, szarpałaby twój wymyślny kaftan.

Ale książę nie chciał jeszcze wracać do domu. Przyjechał z tak daleka! Zapowiedział całej swojej drużynie, że wróci z królowną. Może z przełamaniem klątwy jest jak z zasadą dziesięciu sekund, kiedy upuścisz pasztecik na ziemię: jeśli podniesiesz go bardzo szybko, to się w ogóle nie liczy, że upadł. Pocałuje Królownę bardzo szybko, więc to nie będzie się liczyć. Ona nigdy się o tym nie dowie. Jakby nic się nie stało!

– Robię to tylko, żeby zdjąć klątwę... bez jęczyzka! – wrzasnął i cmoknął królewnę w usta, zanim chłopak zdążył mu przeszkodzić.

Zaledwie jego wargi dotknęły jej warg, ptaki zaczęły śpiewać, kwiaty rozkwitły, a wszyscy w królestwie pobiegli do łazienki, bo po stu latach snu bardzo potrzebowali się wysikać. Królewnę, która otworzyła oczy i łapczywie wciągnęła powietrze, otoczyła jasność. Klątwa została zdjęta! Księżę poczuł się całkowicie usprawiedliwiony.

– Zbudziłam się! – zawołała z zachwytem Różyczka i usiadła. – Powiedzcie mi, drodzy nieznajomi, jak przełamano zły czar?

Nieznajomi... Cholera. Księżę nie spodziewał się, że królewna o to zapyta.

– Och, to naprawdę nie ma znaczenia – zapewnił, usiłując zbagatelizować całą sprawę.

– Muszę wiedzieć – oświadczyła stanowczo Różyczka.

– Ja ci powiem. – Urwis wystąpił do przodu, chociaż księżę próbował go powstrzymać. – On stał nad tobą, śliniąc się lubieżnie, i kiedy byłeś pogrążona we śnie, nachylił się i cię pocałował!

Królewna wydała cichy okrzyk.

– Kiedy spałam?

Sporunowała wzrokiem księcia, który nie potrafił znaleźć rozsądnej odpowiedzi na to pytanie.

– Musiało ci się jednak spodobać, skoro podziałało, a to znaczy, że jestem twoją prawdziwą miłością – rzekł potulnie, licząc, że w ten sposób ją ułagodzi.

– W tych czasach prawdziwa miłość nie jest w cieniu! – wrzasnęła królewna. – Większość ludzi zostaje zaręczonych tuż po urodzeniu. Gdyby wiewiórka mnie pocałowała, pewnie też

zdjęłaby klątwę, ale nawet wiewiórka wie, że nie wolno całować kogoś, kto śpi i nie może wyrazić zgody!

Nie tak wyobrażał sobie księżę rozwój sytuacji, kiedy przed paroma dniami opuszczał zamek rodziców, żeby odszukać Śpiącą Królewnę.

– Wiesz co? – powiedział. – Bardzo się cieszę, że się obudziłaś, ale... hm... jestem już spóźniony na... hm... polerowanie mieczy z moim tatą. W każdym razie pa, pa.

I po tych słowach wziął nogi za pas.

Pierwsza proklamacja, jaką król i królowa wydali po przebudzeniu, nakazywała księciu wrócić do zamku na warsztaty poświęcone napastowaniu seksualnemu.

Ale księżę nigdy nie wziął udziału w tych warsztatach. Nie dlatego, że był utytułowany i uprzywilejowany i znalazł sposób, żeby uniknąć nawet drobnych konsekwencji swojego ohydneho czynu, ale dlatego, że gdy jechał na te warsztaty, nadepnął go smok. Taki, który naprawdę zionął ogniem.

KONIEC

Tytuł oryginału:

CINDERELLA & THE GLASS CEILING AND OTHER FEMINIST
FAIRY TALES

Copyright © Laura Lane and Ellen Haun 2020

All rights reserved

Polish edition copyright © Wydawnictwo Albatros Sp. z o.o. 2020

Polish translation copyright © Danuta Górską 2020

Redakcja: Anna Walenko

Projekt graficzny okładki oryginalnej

oraz składu oryginalnego: Ann Kirchner

Ilustracje na okładce i w środku książki: Nicole Miles

Cover copyright © 2020 Hachette Book Group, Inc.

Opracowanie graficzne okładki polskiej: Wydawnictwo Albatros Sp. z o.o.

Skład: PLUS 2 Witold Kuśmierczyk

Książka dostępna także jako e-book i audiobook

Wyłączny dystrybutor

Dressler Dublin sp. z o.o.

Poznańska 91, 05-850 Ożarów Mazowiecki

tel. (+ 48 22) 733 50 31/32

e-mail: dystrybucja@dressler.com.pl

dressler.com.pl

Wydawca

WYDAWNICTWO ALBATROS SP. Z O.O.

Hłonda 2A/25, 02-972 Warszawa

www.wydawnictwoalbatros.com

Facebook.com/WydawnictwoAlbatros | Instagram.com/wydawnictwoalbatros

2020.

FRAGMENT PROMOCYJNY

NIEPRZEZNACZONY DO SPRZEDAŻY